

## **Przyjazne państwo bez Palikota**

Niedawny wykład prof. Witolda Kieżuna w Klubie Dyskusyjnym Myśli Politycznej w Ursusie mogłoby być w równym stopniu nadany w telewizji publicznej, i to w porze największej oglądalności, jak i w Telewizji TRWAM. Profesor krytykuje „teatralizację życia politycznego” i postuluje „ekumenizm intelektualny”. Równocześnie odwołuje się do społecznej nauki Jana Pawła II, kilku jego encyklik (Redemptor Hominis, Laborem Exercens, Sollicitudo Rei Socialis, Centesimus Annus). Widzowie obu tych telewizji z życzliwością przyjęliby oryginalne poglądy profesora, jednego z naszych najwybitniejszych teoretyków zarządzania, specjalisty od prakseologii, czyli teorii sprawnego działania.

Urodzony w 1922 roku Wilnie, maturę zdawał w Gimnazjum i Liceum Humanistycznym w Warszawie w 1939 roku. Żołnierz AK, odznaczony w Powstaniu Warszawskim Virtuti Militari przez generała Bora-Komorowskiego, późniejszy więzień UB, a od 1956 roku pracownik NBP i PAN oraz wykładowca polskich i zagranicznych uczelni. Prof. Witold Kieżun w odróżnieniu od pokolenia urodzonego po wojnie i zgodnie ze swoim naukowym powołaniem mówi bardzo zrozumiale, i co jest charakterystyczne dla tego tak bogato doświadczonego pokolenia, bardzo dowcipnie i z dystansem do samego siebie.

O ile mniej więcej wiadomo, co może oznaczać „teatralizacja życia politycznego”, widzimy to na co dzień w mediach, to zastanawia program prof. Witolda Kieżuna, nazywany przez niego

„ekumenizmem intelektualnym”. Jest to postulat „przyjaznego państwa”, ale zupełnie inny od tego, jaki wprowadza w życie poseł Janusz Palikot. Wstępem do „ekumenizmu intelektualnego” ma być najpierw całkowita likwidacja z życia społecznego, publicznego „syndromu wroga”. Profesor słusznie zauważa, że sfera naszego życia publicznego jest opanowana przez szereg bardzo licznych negatywnych form komunikowania się między ludźmi. Chodzi tu o obraźliwe określenia, argumenty ad personam, fałszywe i pochopne generalizacje, świadome błędne oceny zjawisk przyczynowych, uprzedzenia, tendencyjne stereotypy, odwoływanie się do autorytetów w celu udowodnienia negatywnej oceny, jednostronne kumulacje negatywnych opinii. Towarzyszy temu najczęściej katastrofalna klęska powszechnego gadulstwa. Aż chciałoby się przytoczyć tu nazwiska polityków i dziennikarzy, którym można by przypisać te przywary. Skoncentrujmy się jednak na agresji posła Palikota w stosunku do prezydenta Lecha Kaczyńskiego i na jego programie tzw. „przyjaznego państwa”, który to program nie ma nic wspólnego z ideą przyjaznego państwa, postulowanego przez prof. Witolda Kieżuna. Publiczne metody pomawiania ludzi, jakimi posługuje się poseł Palikot, są szczególnie podłe i szkodliwe, gdyż pozostają ukryte za parawanem troski o państwo, człowieka i dobro wspólne. Tymczasem przyjazne państwo według prof. Witolda Kieżuna to upowszechnianie filozofii nawiązującej do idei ekumenizmu, pełnej tolerancji i szacunku dla wszystkich, którzy mają od

nas inne poglądy lub których z różnych powodów chcemy zwalczać czy upokorzyć. Dochodzenie do tej idei (ekumenizmu intelektualnego) jest możliwe „na drodze pokojowych, pozbawionych uczucia nienawiści negocjacji” – uważa prof. Witold Kieżun. Nie jest to zadanie łatwe. Wciąż jesteśmy daleko od programu „sanacji moralnej”, także z tego powodu, jak stwierdza z przekonaniem prof. Kieżun, że władza komunistyczna skończyła się w Polsce dopiero w 2005 roku. W pełni zgadzając się z tą opinią, pozostawiam czytelnikom odpowiedź na pytanie, co takiego wydarzyło się w 2005 roku. Pozostaje ona w głębokiej kontrze do rozpowszechnionej i spopularyzowanej przez media wypowiedzi aktorki Joanny Szczepkowskiej, wygłoszonej na żywo 28 października 1989 roku w Dzienniku Telewizyjnym, że „4 czerwca 1989 roku skończył się w Polsce komunizm”. Jestem tego samego zdania, co prof. Witold Kieżun, że tzw. „transformację ustrojową” poprowadziła całkowicie zdemoralizowana komuna.

**Wojciech Reszczyński**

„Nasz Dziennik” 17.04.2008 r.